

Willi Erich Peuckert – 50 rocznica śmierci

30 października 2019 roku w Chacie Izerskiej w Szklarskiej Porębie miało miejsce spotkanie zorganizowane przez Gildię Przewodników Sudeckich im. Willa Ericha Peuckerta. Poświęcono je patronowi Gildii, który zmarł dokładnie 50 lat temu.



Foto: Krzysztof Tęcza

Willi Erich Peuckert został uznany za jednego z najwybitniejszych badaczy europejskich tradycji ludoznawczych. Ale zanim to nastąpiło był nauczycielem w miejscowości Wielka Izera. Zamieszkał w starej szkole na pięterku. W wolnych chwilach odwiedzał okolicznych mieszkańców i spisywał opowiadane przez nich legendy i podania. Zbierał wiadomości o laborantach i Walończykach. Interesował się historią regionu. Opisywał warunki w jakich żyli ówcześni mieszkańcy. Dzięki jego tytanicznej pracy wiemy dużo więcej o tych niedostępnych terenach górskich.

Z czasem poznając mieszkańców Willi nawiązał kontakty z Carlem Hauptmannem autorem „Księgi Ducha Gór”. Lektura tej książki wywarła na młodym Willim spore wrażenie. Postanowił pracować dalej w tym duchu. Gdy Carl Hauptmann zmarł wygłosił na jego pogrzebie wyjątkową mowę pogrzebową. Był on jedynym człowiekiem, który potrafił odczytywać rękopisy Carla i dlatego został wydawcą jego dzieł.

Po wyjeździe do Wrocławia i uzyskaniu doktoratu został wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim. Niestety po dojściu do władzy Hitlera w 1933 roku usunięto go z uczelni. Zabroniono mu także publikowania. Zmieniło się to dopiero po wojnie kiedy pracował na uniwersytecie w Göttingen (1946-1959) kierując katedrą etnologii i historią duchowości.

O życiu tego niezwykłego człowieka opowiedział inny niezwykły człowiek – mieszkaniec Szklarskiej Poręby – Przemysław Wiater.

Drugą część spotkania poświęconą Wielkiej Izerze poprowadził Emil Mendyk znany z wielu ciekawych tłumaczeń literatury dotyczącej tych terenów. Przybliżył on życie codzienne mieszkańców. Cała miejscowość liczyła ledwie kilkadziesiąt domostw. Znaczna część mieszkańców wykonywała zawody leśne. Podstawą bytu było wówczas kłusownictwo. Ziemia była tutaj marna i nie można było liczyć na



Foto: Krzysztof Tęcza

zbiory wystarczające do przeżycia. Większość artykułów potrzebnych do życia sprowadzano z pobliskiego Świeradowa. Zaopatrzeniem zajmowały się głównie kobiety. To one dźwigały ważące 25 kg ładunki. Najgorzej było zimą. Często domostwa zasypane były śniegiem jeszcze późną wiosną. Nic też dziwnego, że w końcu mieszkańcy wymogli na właścicielu tych ziem Schaffgotschu by ten sprowadził duszpasterza, który niósłby posługi duchowe. Wszystko wskazuje na to, że wykonywał on swoją posługę w budynku starej szkoły. Było to bardzo praktyczne i oszczędne. W tygodniu uczyły się tu dzieci a w niedziele odprawiano msze.

Ukoronowaniem spotkania była recytacja wiersza W-E Peuckerta o Wielkiej Izerze. Dzieła tego podjął się Mirosław Hochół.

Dodam, że nad całością czuwał prezes Gildii Przewodników Sudeckich Gracjan Kielijański.

Krzysztof Tęcza